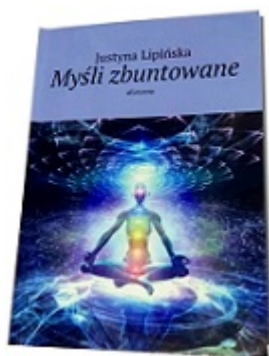


Myśli zbuntowane. Justyna Lipińska (wiktorii) – W poszukiwaniu sensu życia. — akacyjowa agnes

Od autora: Sens życia nie wymaga gadania. Może to kiedyś pojmę :)



Autor książki: Justyna Lipińska

Gatunek książki: papierowa

Tytuł: Myśli zbuntowane

Kategoria: Aforyzmy

Forma książki: Ridero

Wierzę, że wszystko, co się wydarza, dzieje się na nasze własne wołanie i prowadzi ku właściwym ścieżkom. Dlatego nie zdziwiło mnie wcale, gdy na swoim trakcie natrafiłam na portalową poetkę - **wiktorię**, czyli Justynę Lipińską. Od samego początku miałam wrażenie, że kontakt z nią jest jak rozmowa ze sobą.

Moment, w którym dostałam w ręce jej książkę, rozpoczął jeszcze głębsze odnajdywanie **wiktorii** w **akacyjowej agnes**. Jestem przekonana, że każda osoba, sięgająca po Justynowe pisanie, odkryje w sobie rzeczy, które ma głęboko skryte. I albo w codziennym biegu zgubiła do nich kody, albo mimo cichych szeptów ze środka, obawia się ujawnić ze swoimi „zaskórniakami”.

Książka Justyny Lipińskiej to zbiór aforyzmów. Składzik myśli, które autorka zgrabnie pozbierała i uporządkowała w rozdziały ściśle związane z najważniejszymi sferami życia. Podczas czytania przebiegniemy przez siedem czakr, pięknie zilustrowanych mandalami.

Aforyzmy Justyny mają przeróżne zabarwienie. Ukazują wielokrotnie dystans autorki do świata i często promieniują czarnym humorem. Bywa, że smutkiem, a nawet ironią. Spostrzeżenia **wiktorii** wskazują wyraźnie na filozoficzną naturę piszącej i usilne dążenie do zrozumienia tego, co dzieje się wokół i wewnątrz nas.

Zagłębiając się w lekturę, zaczynamy wędrówkę od podstaw, czyli części pierwszej – życiowej. Czytamy tu o instynkcie przetrwania i tym, co daje poczucie bezpieczeństwa. Czasami złudne. Dowiadujemy się o ograniczeniach, w jakie wpadamy przez oczekiwania wobec siebie i innych. Aforyzmy w tym rozdziale mówią o śmierci, pieniądzu i odpowiedzialności, czyli tym wszystkim, co nas dręczy i nie pozwala spokojnie spać.

Świat jest mistyfikacją stworzoną dla ludzi z poczuciem humoru. Reszta cierpi, bo nie zna się na żartach.

Pieniądze spadają z nieba, kiedy wierzysz, że niebo jest w tobie.

Życie jest mordercze. Nikt nie wychodzi z niego żywy.

Część druga dotyczy płciowości, zatem różnic i podobieństw między kobietami a mężczyznami. A do-

kładniej, mówi o ich relacjach. Często niełatwych i związanych z uzależnieniem od drugiego człowieka. Można wyraźnie dostrzec, kto według autorki jest stroną dominującą w związkach, czyli kto ma władzę. Wyczuwalna jest także lekka drwina i jakiś rodzaj zniechęcenia autorki do tej sfery życia. Choć być może to tylko subiektywne spostrzeżenie.

Kobieta robi makijaż, żeby podkreślić swoją urodę. Mężczyzna, dla podkreślenia urody, odbiera wyplatę.

Kobieta jest wyrazem poczucia wartości swojego mężczyzny.

Kolejny rozdział jest spojrzeniem na ludzkość w całości. Zagłębiamy się tu w sferę zmysłów, słabości, lęków i wyobrażeń. Justyna Lipińska zahacza tu o temat reinkarnacji, filozofii zen a także wolności, którą dostaliśmy od Boga, a nie potrafimy z niej korzystać. Jest tutaj sporo czarnego humoru, nieco cynizmu i chwilami jakby zakłopotania. Jestem przekonana, że wynika to z głębokich penetracji duchowych, którymi autorka raczy się w życiu. Przymyka oczy, czasami wręcz je zamyka, by zobaczyć coś, co dostrzegalne jedynie pozazmysłowo.

Dar mowy jest przekleństwem. Wprowadza najwięcej nieporozumień.

Choroba nie wybiera. To człowiek wybiera chorobę.

Ból psychiczny rozładujemy szkodząc ciała. Własnemu lub cudzemu.

Człowiek nigdy nie będzie szczęśliwy, jeśli będzie trzymał się tego, co wyraża jego nieszczęście.

Czwarta część książki opowiada o sferze uczuciowej. O miłości, poświęceniu, duchowości, lękach, a także o Bogu. Autorka prezentuje swój szczególny pogląd na boskość człowieka. Na fakt, że to człowiek stworzył Boga, nie odwrotnie. Według Justyny Lipińskiej Stwórca jest pełnią miłości, harmonii i wolności, a nie tym, co podawane jest nam z kościelnych ambon - sędzią i pogromcą grzeszników.

Żeby pokonać własny strach, trzeba w niego wejść, po to, aby przekonać się, że jest iluzją stworzoną z negatywnych wyobrażeń o samym sobie.

Miłość jest najzdrowszym z uczuć. Dlatego Bóg jest wieczny.

Chore emocje tworzą chore ciało.

Następny rozdział jest bardzo osobisty. Tu poznajemy słabości autorki oraz częściowo uczestniczymy w wewnętrznych przemianach. Dla uważnego czytelnika oczywistym będzie, że Justyna dąży do budowania stabilności i mocy duchowej.

Czasem jest mnie więcej, a czasem mniej W obu przypadkach nie jestem sobą.

Tak naprawdę mam tylko siebie. Wszystko, co mam, jest w mojej głowie. Reszta to iluzja posiadania, którą tworzą zmysły.

Nie uznaję żadnych guru. Wywyższając kogoś ponad siebie, umniejszam Boga, który jest mną.

Żałuję tego, że byłam głupia. Ale gdyby nie moja głupota, nigdy nie stałabym się mądra, bo nie po-

znalabym różnicy między jednym a drugim.

Przedostatnia część zatytułowana jest „Spostrzegawczo”, zatem wiąże się ze sprawami, które przyciągnęły uwagę autorki. Ponownie trafiamy na aspekt zależności niedomagań ciała a braków w duszy oraz fakt, że często tym, co najbardziej nam przeszkadza, jest rozum. Możemy również wyczytać o wypalanej pasji pedagoga. Rozczarowanie pracą nauczyciela spowodowało wręcz niechętnie nastawienie do dzieci, jako uczniów. Ten fragment przemyśleń autorki nie całkiem do mnie przemawia, ale to nie jest miejsce na rozważania na temat systemu edukacji.

Nauczyciele muszą być miłośnikami kapusty skoro całe życie pracują wśród głąbów.

Pierwsza Komunia jest jak utrata dziewictwa. Rodziców boli portfel, a dzieci mają złudne poczucie przyjemności.

Choroba ciała, to sygnał ratunkowy dla wyleczenia umysłu.

Geniusz to ktoś, kto stracił rozum. Jego dzieła, to skutki uboczne tej straty.

W tym rozdziale autorka wykazuje się niesamowitym poczuciem humoru, choć nieco sarkastycznym:

Przychodzi zdrowy rozsądek do głowy i mówi: puk, puk, jest tam ktoś? Ktoś odpowiada: nie ma nikogo, a rodzice zabronili mi otwierać drzwi nieznajomym.

Końcówka książki jest najkrótsza i opowiada o związku człowieka z Bogiem. Justyna nie reprezentuje standardowego podejścia do wiary. Typowo kościelnego, wyuczonego na lekcjach religii. W tej sferze życia zgadzam się z nią chyba w stu procentach. Całość tej części, w moim odczuciu, podsumowuje ten oto aforyzm:

Najmniej cenimy Boga, który jest w nas. Najwięcej cenimy Boga, którego mamy wyobrażenie.

Przyznam, że nigdy wcześniej nie trafiłam na książkę składającą się z samych aforyzmów. Nie spodziewałam się, że można w tej formie przekazać aż tyle treści. Okazuje się, że nadmiar słów przeszkadza. Sens życia nie wymaga *gadania*, a potrzebuje wyłącznie *czucia*. Jestem spokojna o to dzieło Justyny Lipińskiej, bo wiem, że każdy, kto do niego zajrzy, znajdzie treści, które dotkną głębokich struktur duszy i umysłu. Jest duże prawdopodobieństwo a nawet pewność, że wyczyta zupełnie inne rzeczy niż ja, bo przecież rzeczywistość to tylko wypadkowa naszych programów, wyobrażeń i oczekiwań.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

akacja agnes, dodano 09.03.2017 13:46

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.